

Flint, Jestem skończony (prod. Udar)

Mówili, że jestem nadzieją,
A jestem skończony
Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
A jestem skończony
Mówili, zatrzęsiesz (?) sceną,
Jestem skończony

Niewielu raperów się przyzna otwarcie, że rap to gówno, w którym siedzą po uszy
Już nawet nie chcę być kurwa raperem, choć całe liceum nie chciałem się uczyć
Robiłem wszystko po łebkach, byle mieć spokój, wtedy grał mi w duszy rap,
Wtedy wszystko olałem, myślałem że muza ten chaos zagłuszy i tak
Mówili na mnie nadzieja, nie tylko 26 maja

Na wolne style wjeżdżałem jak taran, a w międzyczasie studyjne nagrania
Wtedy Flintstone w Ślizgu napisał, że mając dwadzieścia rozjebię ten biz
Mając dwa pięć sponsorów i kontrakt i klipy tu nadal nie dzieje się nic
Widzę uśmiech mamy i dumę, gdy łapię dorywczą pracę
Jako facet płacę rachunki, jako raper mam kiepską prasę
Syn zmienił hobby na pracę, choć nadal niskie jak Hobbit płace
Tu płacą jak za ulotki, słabe zarobki zabiły mi pasję
Płacę za błędne decyzje,

W metrze mnie łapie rówieśnik z ławki i pyta:

Czy nadal jestem raperem i jak tam kariera i kiedy coś o nim nagram - teraz!

Mówi, że ceni mój lot, tupolew?, zaraz się w kraksę zamieni mój lot

Niech nie mówi, że ceni mój lot, bo zaraz zostanę w tym bagnie sam, bo tacy jak on...

Mówili, że jestem nadzieją,
A jestem skończony
Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
A jestem skończony
Mówili, zatrzęsiesz (?) sceną,
Jestem skończony
A to się nawet nie zaczęło, a już jestem skończony
Mówili, że jestem nadzieją,
A jestem skończony
Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
A jestem skończony
Mówili, zatrzęsiesz (?) sceną,
Jestem skończony
A to się nawet nie zaczęło...

Zapamiętam na zawsze obrazek, gdy wracam do domu z gigu
Kładę plik na stole, dwa tysie w gotówce, zarobione w osiem minut
Dziadek po pół wieku roboty z emerytury ma połowę na miesiąc
I patrzy nieufnie, jakbym rozjechał bank, bo nawet nie słyszał co to ten rap
Z rymów i bitów przez lat parę mam średnią krajową
Chałtury i bitwy, nie muszę się uczyć i chodzić do robo
Wtedy wydaję te hajsy na pierwszą furę, widzisz ją w moim pierwszym klipie
Ale nie widzisz jak zaczynam palić i patrzeć spokojnie jak wszystko się sypie.. w proch!
Zero na koncie, na wolnym mikro koniec kariery
Mainstream zamyka przede mną drzwi, ciągle je z buta otwieram
Kiedyś nagram diss na wszystkich i to będzie mój najlepszy track
Chcieli bym wrócił do podziemia, uuu, sorry Jamiroquai
Robiłem wszystko by do tego nie doszło, dzisiaj czuję że już tracę puls
Rap to polityka, ja idę na dno, Jacek Kursk
Inni mają luz, robią cię na ten trefny bunt
A ja? chyba jestem skończony i znowu wyczuwam niepewny grunt
Czuję że nadchodzi przełom, nie mówię już tutaj o wielkim bum
To mój prywatny przełom, nie liczę już kurwa na szum
Zapamiętaj mnie dobrze lub zapomnij na zawsze tę ksywę 'Flint'
I nie waz się wracać do moich płyt, przez tyle lat właśnie tacy jak ty...

Mówili, że jestem nadzieją,
Jestem skończony

Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
Jestem skończony
Mówili, zatrząsiesz (?) sceną,
Jestem skończony
A to się nawet nie zaczęło, a już jestem skończony
Mówili, że jestem nadzieją,
A jestem skończony
Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
A jestem skończony
Mówili, zatrząsiesz (?) sceną,
Jestem skończony

Mówili, że jestem nadzieją,
Mówili, że moje tracki zmieniają coś,
Mówili, zatrząsiesz (?) sceną,
Jestem skończony
Jestem skończony